

RAFAŁ SOWIŃSKI

PROJEKTOWANIE KULTUROZNAWSTW

RAFAŁ SOWIŃSKI

Kulturoznawca, absolwent Wydziału Humanistycznego AGH, obecnie doktorant Wydziału Polonistyki UJ, gdzie przygotowuje rozprawę poświęconą tematyce nostalgii i hauntologii w kulturze internetu.

Pytania o autonomię czy samoistność kulturoznawstwa w ramach szeroko pojętej humanistyki nie tracą swojej wagi; wręcz odwrotnie, nabierają jej, szczególnie w warunkach nowej rzeczywistości prawnej polskiej akademii, wprowadzającej hybrydowy i wymykający się międzynarodowym odniesieniom twór „nauki o kulturze i religii”. Problemy z umiejscowieniem kulturoznawstwa zasadzają się jednak nie tylko na poziomie akademickich metadanych, ale też wewnętrznej spójności jego metodologii, inspiracji, kanonu lektur, wreszcie – sposobów kształcenia. Niesamowicie trudno wskazać, co miałyby się znaleźć we wspomnianym kulturoznawczym kanonie. Zarówno konferencyjne doświadczenia, jak i prywatne dyskusje pozwalają mi wierzyć, że tylko niewielką retoryczną przesadą byłoby stwierdzenie, że istnieje tyle kulturoznawstw, ile osób kulturoznawstwem się zajmujących. Nie warto spoglądać na dyscyplinę w oderwaniu od przypisanego jej kierunku kształcenia¹; kulturoznawstwo można studiować na bardzo różnych wydziałach: filologicznych, historycznych, filozoficznych czy szerzej pojętych nauk społecznych. Brak konwencjonalnego miejsca

¹ I odwrotnie: jak zauważa Jerzy Kmita, trudno o kierunek nauczania na poziomie akademickim bez odpowiadającej mu dyscypliny (choć trzeba przyznać, że dziś nie wydaje się to już oczywiste); co istotne w kontekście wątków podejmowanych w niniejszym tekście, poznański badacz wskazywał jednocześnie na „wylanianie się” kulturoznawstwa jako dyscypliny. Zob. J. Kmita, *Kultura i poznanie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 5.

dyscypliny w uniwersyteckich strukturach owocuje kulturoznawstwami projektowanymi przez różne kadry, różne kursy, różne lektury i ostatecznie zajmującymi się różnie rozumianą kulturą². Nie bez znaczenia są tu oczywiście również tradycje poszczególnych ośrodków³; często w ramach jednego uniwersytetu funkcjonują zresztą jako kierunki rozliczne „konkurencyjne” kulturoznawstwa, czasami też pod innymi nazwami⁴. Problem pogłębia także to, że kulturoznawstwo postrzegane bywa jako dyscyplina „parasolowa”, okrywająca inne dyscypliny, również dążące ku własnej autonomii⁵.

Kulturoznawczą wieżę Babel jeszcze wyżej wznoszą postulaty samych studentek i studentów. W 1991 roku Grzegorz Banaszak i Jerzy Kmita zauważyli, że istnieją trzy główne oczekiwania, z którymi wiele osób rozpoczyna swoją kulturoznawczą drogę, a które w czasie jej pokonywania nie zostają zaspokojone. Pierwszym z nich byłoby pragnienie zdobycia faktograficznej wiedzy dotyczącej konkretnego fragmentu kultury symbolicznej, chociażby literatury, filmu czy teatru. Drugim – pozyskanie umiejętności wartościowania w zgodzie z potocznym rozumieniem kultury oraz takiego działania, które osoby „niekulturalne” uczyni „kulturalnymi”. Oczekiwanie trzecie to z kolei chęć studiowania łatwego i przyjemnego⁶. Niezależnie od tego, czy możemy z czystym sumieniem potwierdzić spełnienie trzeciego z wymienionych oczekiwań, to jednak warto zauważyć, że dziś studia kulturoznawcze rzeczywiście często przyjmują formę swoistej wszechhumanistyki (mówiąc inaczej: ciążą ku postulowanej humanistyce zintegrowanej⁷), mającej zarówno wyposażać absolwentki i absolwentów w niekoniecznie pogłębioną, ale rozległą tematycznie wiedzę o różnych aspektach twórczości i funkcjonowania człowieka, jak i umożliwić im aktywną kreację kultury w działaniach organizatorskich, kuratorskich czy wydawniczych, a nawet poprzez projektowanie grafiki czy gier wideo⁸. Czy kulturoznawstwo stanowi więc w praktyce niesamodzielną poznawczo syntezę elementów szeregu „znawstw”

2 Grzegorz Dziamski jest zdania, że polskie kulturoznawstwo, zajmujące najczęściej pozycję w pobliżu filologii polskiej lub filozofii, jeszcze niedawno „było krytyką kultury podejmowaną z elitarnych pozycji kultury artystycznej”, co – podobnie jak brak dialogu z naukami społecznymi – odróżniało je od skupionych na „niskiej” kulturze *cultural studies*; zmianę przyniosły dopiero lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku. Zob. G. Dziamski, *Kulturoznawstwo czyli wprowadzenie do kultury ponowoczesnej*, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2016, s. 69–70.

3 Zob. I. Piotrowski, *Kwestia geografii? Wyspy, trajektorie, wyprawy badawcze – przesłanki mapy polskiego kulturoznawstwa*, [w:] *Kulturoznawstwo polskie. Przeszłość, przestrzeń, perspektywy*, red. P.J. Fereński, A. Gomóła, M. Wójcicka, M. Zdrodowska, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2018, s. 119–145.

4 Zob. E. Orzechowski, *Traktat o naprawie kulturoznawstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Zarządzanie w Kulturze” 1(12)/2011, s. 9–12.

5 Pisząc te słowa, mam na myśli wizję Andrzeja Gwoźdźcia, wedle której medjoznawstwo stanowi dyskurs oraz paradygmat w ramach badań kulturoznawczych. Choć wizja ta jest bardzo bliska moim przekonaniom, to mam poważną wątpliwość, czy zostałyby zaakceptowane przez same medjoznawczynie i samych medjoznawców. Zob. A. Gwoźdź, *Medjoznawstwo – dyskurs czy paradygmat badań kulturoznawczych*, „Kultura Współczesna” 1(51)/2007, s. 80–92.

6 G. Banaszak, J. Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, Warszawa 1991, s. 12–13.

7 Zob. K. Zamiara, *Humanistyka zintegrowana. Idea i sposoby jej realizacji*, [w:] *Drogi i ścieżki filozofii kultury*, red. J. Kmita, J. Sójka, A. Zeidler-Janiszewska, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 308.

8 Specjalizacja graficzna jest dostępna dla osób studiujących kulturoznawstwo w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a ta związana z grami – w Uniwersytecie Opolskim. To zresztą tylko wybrane przykłady „uprzączenia” dyscypliny: na polskich kulturoznawstwach można znaleźć również specjalizacje dotyczące między innymi produkcji i realizacji muzyki, coachingu czy zarządzania mediami społecznościowymi.

(literaturoznawstwa, filmoznawstwa, teatrologii, religioznawstwa itp.) z pedagogiką, zarządzaniem i – ewentualnie – socjologią?

Twierdząca odpowiedź na powyższe pytanie nie jest, rzecz jasna, możliwa. Jak zauważa Jolanta Jagoszewska, kulturoznawstwo nie może dążyć ku wiedzy o kulturze rozumianej jako prosta suma wiedzy o wszelkich przejawach kultury, ono „wyodrębnia sferę kultury pojmowanej abstrakcyjnie i tę ściślej rozumianą kulturę czyni osobnym przedmiotem naukowego poznania”⁹. Ponadto przystanie na takie stwierdzenie uniemożliwia coraz silniejsza (choć wciąż jednak chyba projektowana!) tożsamość środowiska, jak i oparcie na tradycjach o znacznie większej wadze teoretycznej niż prowokacyjnie proponowana tu synteza. Trudno jednak założyć, że są to tradycje w skali całości polskiego kulturoznawstwa jednakowe, stanowiące powszechny fundament tożsamości. Nie są nim wszak brytyjskie *cultural studies*, nie jest nim też poznańska szkoła społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury Jerzego Kmity. Ta druga tradycja intelektualna zapewne mogłaby się stać płaszczyzną porozumienia, niemniej jej znajomość wydaje się niewielka¹⁰. Być może, nie licząc Poznania, „kmitologia” nawet tam – jak zauważa Piotr Juskowiak – „przestała mieć jednak [...] charakter obligatoryjny”¹¹. Postać Kmity jest nieznaną osobom studiującym, a zmiany tego stanu rzeczy nie ułatwia mała dostępność wydań dorobku badacza; osoby, które jednak do nich dotrą, mogą z kolei zniechęcić ich archaiczne, często przypominające maszynopis, formy. Trudno o intelektualną ciągłość przy braku zapewniających ją, wznawiających tradycję inicjatyw wydawniczych¹².

A jednak, pomimo tych problemów, dorobek Kmity rezonuje w polskim kulturoznawstwie – jeśli nie w formie bezpośredniej inspiracji, to poprzez prace osób związanych z Instytutem Kulturoznawstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 2017 roku trzy związane z tą jednostką badaczki opublikowały zwracające uwagę pozycje, stanowiące pretekst do wszystkich rozważań w tym eseju. Mam tu na myśli *Memosferę. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa* Magdaleny Kamińskiej, *Problemy analizy kulturowej* Marty Kosińskiej oraz *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących* Agaty Skórzyńskiej. Nie jest moim zamiarem analiza porównawcza czy dogłębne omówienie tych prac; z pewnością warto jednak zwrócić uwagę na to, w jaki sposób autorki projektują kulturoznawstwo (kulturoznawstwa?), czerpiąc z tradycji swojego ośrodka i twórczo ją interpretując.

9 J. Jagoszewska, *Kulturoznawstwo jako niedokończony projekt*, „Przegląd Kulturoznawczy” 1(7)/2010, s. 7.

10 Zdaję sobie sprawę, że znaczna część stwierdzeń w niniejszym tekście opiera się na dowodach anegdotycznych wynikających z mojego osobistego doświadczenia, które z kolei wynika z edukacji w dwóch krakowskich ośrodkach: na Wydziale Humanistycznym AGH oraz na Wydziale Polonistyki UJ. W żadnym stopniu nie uzurpuję sobie prawa do projektowania tych doświadczeń na ogół kulturoznawczych doświadczeń w Polsce; mimo to uważam, że nie istnieją żadne przeciwwskazania, by traktować je jako jedną z możliwych i – być może – typowych trajektorii intelektualnych.

11 Wywiad z P. Juskowiakiem (przepr. K. Moraczewski), [w:] *Historia mówiona polskiego kulturoznawstwa*, red. P.J. Fereński, A. Gomółka, P. Majewski, K. Moraczewski, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2017, s. 648.

12 Dobrym przykładem takiej inicjatywy może być publikacja *Dziedzin kultury* Jerzego Kmity – obok innych „klasycznych” tekstów polskiego kulturoznawstwa – w *Antologii tekstów polskiego kulturoznawstwa*, zob. J. Kmita, *Dziedziny kultury*, [w:] *Antologia tekstów polskiego kulturoznawstwa*, red. P.J. Fereński, A. Gomółka, K. Moraczewski, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2017, s. 111–155.

Słowa „projektują” nie używam, rzecz jasna, przypadkowo. Każda z omawianych pozycji już w tytule – poprzez kolejno „wprowadzenie”, „problemy” i „ćwiczenie” – wskazuje na pewne niedokonanie, otwarcie i procesowy charakter kulturoznawstwa. Magdalena Kamińska już w pierwszych zdaniach swojej książki postuluje „powołanie cyberkulturoznawstwa” jako specyficznej subdyscypliny skupionej na badaniach cyberprzestrzeni i komunikacji komputerowo zapośredniczonej; jednocześnie zauważa, że obecnie ów obszar badawczy zdominowany jest przez przedstawicieli socjologii i etnografii¹³. Podobnie Agata Skórzyńska, rysując położenie kulturoznawstwa (czy też raczej, będąc wiernym terminologii autorki, badań kulturowych) w szeroko pojętej nowej humanistyce, zwraca uwagę na jego transferowy charakter: przemieszczenia między humanistyką zintegrowaną, studiami kulturowymi i socjologią kultury¹⁴. O procesie „stawania się” kulturoznawstwa pisze również Marta Kosińska, wskazując na osobiste rozdarcie między dwoma obszarami: poznańskiej tradycji (postrzeganej niegdyś jako „nieatrakcyjna w kontekście pism Foucaulta, Derridy, Barthes’a”) oraz *cultural studies* (również wewnątrznie rozdartych między paradygmatami, a na polskim gruncie często nieprzyswojonych i znanych powierzchownie)¹⁵.

Memosfera... Kamińskiej składa się z 10 rozdziałów; pierwszy stanowi zarys idei cyberkulturoznawstwa, pozostałe dziewięć to analizy wybranych fenomenów kultury sieci: od komizmu w cyberkulturze, poprzez praktykę robienia *selfie*, aż do wspólnot użytkowników substancji psychoaktywnych. W każdym wypadku badane przez autorkę źródła – teksty kultury internetu – są wyrazem pewnych praktyk społecznych, a w istocie świadectwem negocjacji czy wręcz konfliktów wartości. Olbrzymią zaletą pozycji jest brak zarówno technofobii, jak i fetyszyzacji internetu jako nowego medium; autorka pozostaje w pełni świadoma technologicznych uwarunkowań globalnej sieci, ale interpretuje zachodzące w niej zjawiska w znacznie szerszym kontekście, nie tylko ściśle kulturoznawczym, ale również antropologicznym czy psychologicznym. Wartość pracy w dużym stopniu wynika również z faktu wyraźnego „zanurzenia” autorki w nierzadko ezoteryczne cyberprzestrzenie oraz zrozumienia ich specyficznych reguł i języków. Cyberkulturoznawstwo Kamińskiej nie jest projektem zakładającym absolutną odrębność (sub)dyscypliny; wręcz odwrotnie, stanowi syntezę *stricte* kulturoznawczej, „poznańskiej” warstwy teoretycznej z warstwą metodologiczną zaczerpniętą z etnografii. Kulturoznawcze badanie internetu koncentruje się tu na „epistemiczno-normatywnym wymiarze badanych wspólnot, zjawisk i interakcji”¹⁶; w istocie jest ono badaniem tego, jak w specyficznej przestrzeni medium ujawniają się miejsca nieporozumienia, konfliktu, kulturowej różnicy, zderzeń obrazów świata¹⁷.

13 M. Kamińska, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2017, s. 7.

14 A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 12.

15 M. Kosińska, *Problemy analizy kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2017, s. 7–9.

16 M. Kamińska, *Memosfera...*, dz. cyt. s. 9.

17 Ideę tę Magdalena Kamińska zapożycza od etnografa Michaela H. Agara. Zob. M. Kamińska, *Memosfera...*, dz. cyt., s. 17–24.

Kulturoznawczynie nie tyle więc bada medium i transmitowane w jego ramach teksty, co raczej – poprzez nie – eksploruje świat ludzkich wartości i przekonań.

Z kolei Kosińska rekonstruuje zderzenia i konflikty w ramach samych nauk o kulturze – *Problemy analizy kulturowej* jej autorstwa to pozycja przybliżająca brytyjskie tradycje analizy kulturowej. W pięciu rozdziałach oraz zakończeniu autorka uwypukla „rys rebelii” i uwikłanie *cultural studies* w progresywne projekty polityczne, co odziedziczyły jeszcze po romantyzmie. Ewidentną zaletą *Problemów...* jest syntetyczność zawartego w nim wywodu – lektura umożliwiła zrozumienie (momentami pozornych) napięć w ramach brytyjskich studiów kulturowych, chociażby między kulturalizmem a strukturalizmem czy naukowością a zaangażowaniem. Kosińska nie ogranicza się jednak do streszczenia pewnych idei oraz rekonstrukcji procesów ich negocjacji i przemian – w książce nie zabrakło również twórczych, krytycznych interpretacji, a wywód ma także cele praktyczne. Pierwszym z nich jest, rzecz jasna, odpowiedź na wskazany wcześniej przez autorkę problem z przyswojeniem omawianych tradycji na polskim gruncie. Drugim – wyraźne wskazanie na „pomostowy” charakter kulturoznawstwa jako przestrzeni między naukami humanistycznymi i społecznymi (co, jak zostało już odnotowane w drugim przypisie, wcale nie było u nas oczywiste). Taka optyka niesie określone konsekwencje tożsamościowe, tak ważne w kontekście omawianych już problemów, których wyrazem jest daleko idące zróżnicowanie w umiejscowieniu kulturoznawstwa w uczelnianych strukturach, ale jeszcze bardziej – w zakresie wyborów teoretycznych i metodologicznych.

Ostatnią omawianą pracą jest *Praxis i miasto...* Agaty Skórzyńskiej – książka obszerna i niezwykle gęsta, wymagająca od czytelników szczególnej uwagi. Kluczowym problemem jest tu zawieszenie kulturoznawstwa między praktyką badawczą i angażującą (co przypomina opisywane przez Kosińską analogiczne wątki w brytyjskich studiach kulturowych). Kulturoznawczy – choć o nieco socjologicznych inklinacjach – projekt Skórzyńskiej jawi się na tle dwóch pozostałych jako najbardziej radykalny. Tytułowy przedmiot pracy, miasto (czy też raczej „rzeczywistość zurbanizowana”¹⁸), jest tu tylko oszczędnie zarysowanym pretekstem do pokazania znacznie szerszej idei kulturoznawstwa angażującego czy aktywistycznego, które w swoich założeniach *de facto* wykracza poza ramy działalności czysto naukowej i stanowi raczej postulat, by badania kulturowe czy szerzej rozumiana humanistyka miały siłę oddziaływania. Projektowane kulturowe badania angażujące zacierają dualizm między działaniem badawczym, służącym poznaniu rzeczywistości, oraz animacyjnym, na ową rzeczywistość wpływającym. Zdaniem autorki, owo podejście nie musi być jedynym paradygmatem kulturoznawstwa; stanowi raczej pewną opcję, w której praktyka badawcza nie może „włączyć się” w relacje z praktykami badanych osób ani się z nich „wyłączyć”¹⁹.

Spotkałem się w internecie z memem, który (trzeba to przyznać: mijając się z prawdą) przekonywał, że nie ma polskich tekstów kulturoznawczych bez choćby

¹⁸ A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, dz. cyt., s. 55.

¹⁹ Tamże, s. 67–68.

jednego przypisu do dorobku Marii Janion. Lektura trzech omawianych pozycji pozwala wierzyć, że taką postacią bardziej mógłby być Jerzy Kmita. Pomimo daleko idącego zróżnicowania w podejmowanych tematach wszystkie wspomniane autorki decydują się odnieść do jego myśli i dorobku. Kamińska wprost wskazuje społeczno-regulacyjną koncepcję kultury jako jeden z dwóch filarów wyłaniającego się cyberkulturoznawstwa. Kosińska, choć pisze przecież o brytyjskich studiach kulturowych, rozpoczyna swój wywód od problemu niegdysiejszego prze-teoretyzowania myśli poznańskiego ośrodka, następnie zaś wzmiankuje próby odzyskania jego koncepcji dla „obszaru kulturowej empirii”²⁰. Z kolei Skórzyńska odnajduje w szkole poznańskiej uzasadnienie i tło dla rozumienia aktywizmu jako kulturoznawczej orientacji badawczej²¹. Podejście auterek do dziedzictwa szkoły poznańskiej i jej społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury jest zróżnicowane: zostaje ono włączone w autorski projekt kulturoznawstwa jako podstawa teoretyczna (Kamińska), staje się uzasadnieniem projektu transgresyjnego, znacznie wykraczającego poza ową podstawę (Skórzyńska), wreszcie – stanowi pretekst do przybliżenia zupełnie innych tradycji intelektualnych (Kosińska). W każdym z wypadków postać i myśl Kmita staje się jednak „koniecznym” (nawet nie w celu zachowania koherencji samego wywodu) punktem odniesienia. Nie oznacza to, rzecz jasna, że Kmita został w pełni przywrócony polskiemu kulturoznawstwu; jak zauważyła Anna Zeidler-Janiszewska, w polskim kulturoznawstwie „obecny jest raczej styl myślenia Kmity niż jego teoretyczna rama”²². Moje osobiste doświadczenia nakazują mi podtrzymać tezę, że pomimo swoich olbrzymich zasług dla ustanowienia dyscypliny Kmita pozostaje myślicielem właściwie ignorowanym przez programy kształcenia. Mimo to efekty aktywności publikacyjnej osób związanych z poznańskim kulturoznawstwem nasuwają pytanie o możliwość takiego właśnie przywrócenia, a może nawet o jego konieczność w obliczu tego, jak „minimalny wspólny rdzeń dyscypliny się na naszych oczach rozpada”²³.

Kamińska, Magdalena. *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa* [*Memosphere. Introduction to cybercultural studies*]. Poznań: Galeria Miejska Arsenał, 2017.

Kosińska, Marta. *Problemy analizy kulturowej* [*Problems of cultural analysis*]. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2017.

Skórzyńska, Agata. *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących* [*City and praxis. Exercise in cultural engagement research*]. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2017.

Data wpłynięcia: 13 lipca 2019 r. Data zatwierdzenia do druku: 29 lipca 2019 r.

²⁰ M. Kosińska, *Problemy analizy kulturowej*, dz. cyt., s. 8.

²¹ A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, dz. cyt., s. 36.

²² Wywiad z A. Zeidler-Janiszewską (przepr. P.J. Fereński i T. Majewski), [w:] *Historia mówiona polskiego kulturoznawstwa*, dz. cyt., s. 166.

²³ Tamże, s. 176.



SŁOWA KLUCZOWE: Jerzy Kmita, kulturoznawstwo poznańskie, społeczno-regulacyjna koncepcja kultury, humanistyka, Magdalena Kamińska, Marta Kosińska, Agata Skórzyńska

KEY WORDS: Jerzy Kmita, Poznań cultural studies, a socio-regulatory concept of culture, humanities, Magdalena Kamińska, Marta Kosińska, Agata Skórzyńska

